

Lud Haiti strajkuje i żąda dymisji prezydenta

22 listopada 2018

Nie kończą się protesty na Haiti. Obywatele, wściekli na skorumpowanych polityków, którzy wyprowadzili 3,5 mld dolarów z zagranicznego funduszu pomocowego, od czterech dni budują na ulicach barykady, demonstrują i strajkują. Administracja państwowa i szkoły przestały funkcjonować z powodu braku pracowników.



Haiti zostało w ciągu ostatnich dziesięciu lat dotknięte trzęsieniem ziemi, huraganem, kilkoma mniejszymi kataklizmami naturalnymi oraz epidemią cholery. Państwo jest praktycznie uzależnione od zagranicznej pomocy, a w dodatku jej lwia część jest rozdrapywana przez miejscowych oligarchów i członków „elity” politycznej. W niedzielę wściekłość obywateli wywołało ujawnienie wyników wewnętrznego śledztwa Senatu. Wynika z niego, że kilkunastu polityków związanych z byłym prezydentem Michelelem Martellem, w tym dwóch byłych premierów, przywłaszczyło sobie 3,5 mld dolarów z funduszu Petrocaribe. Pieniądze te pożyczyła Haiti Wenezuela z przeznaczeniem na zakup paliwa po specjalnie obniżonej cenie.

Jako że obecny prezydent Haiti Jovenel Moïse również jest związany z Martellym – to on wskazał go na następcę, gdy sam nie mógł ubiegać się o kolejną kadencję – Haitańczycy na masowych demonstracjach domagają się jego dymisji. Twierdzą, niebezpiecznie, że prezydent nie jest w niczym lepszy od złapanych za rękę kolegów po fachu i nigdy nie zamierzał pociągnąć ich do odpowiedzialności.

Od poniedziałku w kraju nie działają szkoły ani większość urzędów, gdyż pracownicy na wezwanie central związków zawodowych przystąpili do strajku. Protestuje również część osób zatrudnionych w sektorze prywatnym, swoje oddziały zamknęły banki. Wystąpienia, z różnym natężeniem, odnotowano w 75 miejscowościach w kraju. Największe marsze miały miejsce w stolicy i tam też w niedzielę, poniedziałek i wtorek na ulicach doszło do najbardziej dramatycznych scen. Policja i paramilitarne bojówki prorządowe rozbijały barykady oraz ostrzeliwały grupy protestujących, także przy użyciu ostrej amunicji.

Latynoamerykańskie media podają, że co najmniej osiem osób zginęło podczas zamieszek, kilkadziesiąt zostało rannych, a dalsze kilkadziesiąt aresztowanych. To jednak dane fragmentaryczne. Reporterzy nie dotarli we wszystkie miejsca, gdzie według doniesień w mediach społecznościowych doszło do przemocy. Część dróg została zablokowana przez wojsko, w innych miejscach to protestujący ustawili na jedynych trasach przejazdu barykady, by uniemożliwić pacyfikację. Według kolektywu HaitiInfoProject wystąpienia przeciwko rządowi ogarnęły dwie trzecie kraju, a rząd ciągle wysyła na ulice nowe paramilitarne oddziały, które mają zastraszyć mieszkańców.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: SodiMonica (Twitter)

Źródło: Strajk.eu